

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11.— Obsł. Nr. 1264.

DOM BANKOWY
ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOM BANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,
wchodzące w zakres bankowość:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet złotych i srebrnych,
papierów $\frac{0}{100}$ i akcji**

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

MASZYNY DO PISANIA

**różnych systemów
i reperacja**

Zygmunt Bruzgo

Białystok, Kilińskiego 12, tel. 3-90.

Rok V.

Grudzień 1932 r.

Nr. 12.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Niepokalana.

(na dzień 8 grudnia)

Wśród ostrych kolców doczesnego życia
Kroczyło biedne Adamowe plemię,
Zbrodnie, występki zalewały ziemię,
Lecz przyświecała Gwiazda wśród rozbicia,
Niewiasta w raju od Boga przejrzana,
Niepokalana!

Do Niej wzdychały Patrjarchów dusze,
O Nią gorąco Prorocy wołali —
I nie utonął świat w zepsucia fali,
Ludzkość kajała się w żalu i w skrusze,
Bo ją krzepiła ta przepowiedziana,
Niepokalana!

Zjawia się wreszcie w cichym Nazarecie,
Jak sen uroczy, jak rajskie widzenie,
Czystsza i świętsza nad wszelkie stworzenie,
Jak pośród cierni cudne lilji kwiecie,
Ona za Matkę dla Zbawcy wybrana,
Niepokalana!

W biednej stajence, między bydłętami,
Niebieską ludziom powiła Dziecinę,
Co zgładzi przez Krzyż ich karę i winę,
Co ich porówna kiedyś z Aniołami,
I była wierną Służebnicą Pana,
Niepokalana!

A kiedy Jezus zawisnął na krzyżu,
Mając przebite gwoźdźmi nogi, ręce,
Ona współczuje w Jego strasznej męce,
Stoi, serdecznie bolejąc w pobliżu,
I nam za Matkę z Krzyża jest oddana,
Niepokalana!

Dziś już tron wiecznej chwały dzierżysz w niebie,
Bóg Twoje cnoty wynagrodził hojnie,
O spraw, abyśmy żyli bogobojnie,
Ratuj, Marjo, Swe dzieci w potrzebie!
Matko najlepsza! Matko ukochana!

Niepokalana!

Ks. M. I.

Roraty polskie.

Nabożeństwa te nie były może w żadnym kraju tak solennie obchodzone jak w Polsce. Odbývają się zawsze przed wschodem słońca, aby wierni okazali gotowość na Sąd ostateczny i czujność w oczekiwaniu przyścia Zbawiciela. Podczas tej mszy świętej goreje na ołtarzu siedem świec, tak jak w Starym Zakonie świecznik siedmioramienny roztałcał światło w Świątyni Jerozolimskiej. Królowie polscy, od Bolesława Wstydlwego poczawszy, osadzali w czasie rorat rozpaloną świecę na najwyższym środkowym lichtarzu świecznika, mówiąc „gotów jestem na Sąd Boży”. Drugą stawiał Prymas Polski, mówiąc „Sum paratus ad Adventum Domini”, trzecią senator świecki, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, a siódmą chłop w siermiędze, wszyscy powtarzając za królem: „gotów jestem na Sąd Boży”.

Piękny opis tej ceremonii daje nam Wł. Syrokomla w swych „Staropolskich Roratach”, z których poniżej przytaczamy wyjątek:

Od Bolesława, Łokietka, Leszka,
Gdy jeszcze w Polsce Duch Pański mieszka,
Stał na ołtarzu przed mszą roraty
Siedmioramienny lichtarz bogaty.
Senator — świecki opiekun prawa.
Szlachcic — co królów Polsce nadawa,
Żołnierz — co broni swoich współbraci.
Kupiec — co handlem ziomek bogaci.
Chłopek — co z pola, ze krwi i roli
Dla reszty braci chleb ich mozoli.

A stany państwa szły do ołtarza,
A każdy jeną świecę rozżarza;
Król — który berłem potężnem włada,
Prymas — najpierwsza senatu rada,
Każdy na świeczkę grosz swój przyłoży.
I każdy gotów iść na Sąd Boży.
Tak siedem stanów z ziemicy całej,
Siedmiu płomieniami jasno gorzały.
Siedem modlitew treści odmiennej.
Wyrażał lichtarz siedmioramienny.

Żywa Róża.

Głos bolszewicki.

Przed kilku tygodniami z Rosji Sowieckiej był nadawany przez radio odczyt, w którym jakiś socjalista-bolszewik mówił do swoich słuchaczy o Polsce.

Opowiadając o tem co się u nas dzieje, ów „dobroczyńca ludu” cieszył się, że zasady bolszewickie również w Polsce znajdują wielu zwolenników...

Na zakończenie zaś wzywał gorąco swych „towarzyszy”, aby jak najliczniej zapisywali się do „kółek bezbożników”; w ten sposób — mówił — trzeba przeciwstawić się kółkom innego rodzaju, które rozwijają się obecnie w Polsce, mianowicie „Kółkom Żywego Różańca”.

„Towarzyszy, w Polsce rozwijająta Krużki Żywego Rozarja”!

„Towarzysze, w Polsce rozwijają się Kółka Żywego różańca”! — tak wołał bolszewik.

W Kółkach Żywego Różańca wysłannik szatana widzi dla siebie wielkie niebezpieczeństwo i ostrzega przed niem swoich towarzyszy. Jakże przekonująco winien ten głos przemówić do nas wszystkich, zarówno członków Żywego Różańca, jak i tych, co jeszcze nie należą do tego pięknego i czciogodnego Stowarzyszenia.

Znaczenie Żywej Róży.

Różaniec to wielka rzecz. Z różańcem w rękę jesteście miłymi Bogu, a strasznymi szatanowi.

Stowarzyszenie Żywego Różańca wśród wiernych, to jakby żyzna i urodzajna rola, na której łatwo się przyjmują i owoc wydadzą ziarna nauki Chrystusowej.

Kto należy do tej pięknej organizacji, ten jest podatny na wszelkie dobro, a odporny na zło i przewrotność.

Dlatego to bolszewicy boją się Kółek Różańcowych; gdzie bowiem jest Żywa Róża, tam nie powstaną bolszewickie „kółka bezbożników”...

Oto dlaczego w dzisiejszych czasach do Kółek Żywego Różańca winni należeć wszyscy, i starsi i młodszy, i mężczyźni i kobiety, i młodzieńcy i panny.

Rozwój Stowarzyszeń Żywej Róży.

Gdyby w całej Polsce Stowarzyszenia Żywego Różańca były tak rozwinięte, jak w Poznańskim, wtedy nie byłoby żadnych obaw przed zalewem bolszewizmu, który stara się przenikać do nas różnemi sposobami i drogami.

Dzięki Bogu, praca w tym kierunku w ostatnich czasach idzie rażno.

Bardzo mało jest parafii, w którychby nie było Stowarzyszenia Żywego Różańca.

Powinniśmy tylko jeszcze zdobyć się na szlachetny wysiłek, aby Kółka Żywej Róży były liczne i ożywione duchem Chrystusowym, nie tylko w modlitwie, ale i w uczynkach.

Z tych kółek Żywego Różańca, w ten sposób zorganizowanych, z pewnością wykwitnie Akcja Katolicka, do której tak gorąco zachęca Ojciec św. i wszyscy Biskupi.

Możemy dziś powiedzieć śmiało, że w naszych Kółkach Żywego Różańca mamy już miljonową armję zorganizowanych katolików pod sztandarem Maryi, gotowych bronić wiary św.

Ale wobec rozwoju potęgi zła, nie wystarczy już jeden miljon. Armja uświadomionych i stanowczych katolików powinna liczyć miliony!... Czy należysz w swej parafii do Kółka Żywego Różańca? Jeśli nie, to postaraj się to uczynić i innych zachęcić.

Ks. Fr. Nowakowski.

Wiara martwa i żywa.

Wychodzące w Kaliszu „Ogniwo” umieszcza następujący artykuł:

Chwila wielka się zbliża:

Czasy dzisiejsze przejdą do historii ludzkości, jako okres wzmożonego naporu ciemnych sił na świat Chrześcijański. Niedaleko już jest godzina, w której rozegra się zdecydowana rozprawa światła z ciemnością, prawdy z kłamstwem, Chrystusa z Antychrystem.

Wszystko wskazuje na to, że chwila wielkiego przesilenia się kryzysu duchowego, jaki powszechność chrześcijańska przeżywa—jest już bliska.

Bolszewja, Hiszpanja, Niemcy....

A Polska? Czyż nie odczuwamy, jak moce podziemne nurtują, aby zawładnąć rządem dusz, aby panowanie szatana utrwalić na ziemi.

Przyżywamy chwilę wielkiej powagi!

Z dniem każdym powiększa się teren, obszar działalności dla duchowieństwa. Dla tego to Ojciec św. rzucił hasło świeckiej Akcji Katolickiej. Dla tego to Ojciec św. nakazuje i nawołuje, by ludzie świeccy stanęli u boku swoich Pasterzy dla współpracy. Dla tego to czas wielki, abyśmy zdali sobie sprawę z tego, że Najwyższy nakłada na nas obowiązek apostołstwa świeckiego.

Katolicyzm, religijność naszą dotąd zamykaliśmy jeno w murach kościelnych. U stóp ołtarzy jesteśmy bogobojni, sprawiedliwi, pragniemy być czystymi, pełni skruchy i dobra.

W przedsionku kościelnym już się zmieniamy, a na ulicy, w domu, w biurze, lub w polu—przeinaczamy się zupełnie. Obowiązki swoje katolickie uważamy za całkowicie wykonane przez odwiedzenie świątyni.

Tymczasem, jak już powiedzieliśmy, Najwyższy nakłada na nas obowiązek kapłaństwa. Znaczy to, że idee Chrystusowe obowiązani jesteśmy wcielać w życiu codziennym, że obowiązani jesteśmy apostołować, oświecać, zwyciężać!

Zanim nie oświecimy samych siebie, zanim nad sobą nie odniesiemy zwycięstwa—nie możemy innych oświecać i pełnić kapłaństwa. A kapłaństwo to spełniać winniśmy na każdej placówce... Jako ojciec młodego pokolenia, jako mąż—przewodnik niewiasty, jako pracodawca czy pracobiorca, jako szafarz czy stróż dobra cudzego, jako polityk, mąż stanu lub sługa na najniższym szczeblu stojący—wszędzie mamy pełnić funkcję apostołstwa.

Nie chodzi tu o zupełne zasklepienie się w sobie, nie chodzi o ascetyzm krańcowy, nie wymaga się, aby świecki człowiek miał się wypierać tego wszystkiego, co ze sobą życie świeckie przynosi. Wcale nie! Tak jak żołnierz pier-

się własną osłania Ojczyznę, nie tracąc jednak wszelkich swobód ludzkich, swobód godziwych, tak samo i kapłaństwo świeckie każe nam walczyć i zwyciężać w imię Wiary, bez obowiązku całkowitego odrywania się od warunków życia świeckiego.

Zewnątrz przejaw naszego kapłaństwa wyrażać się będzie w miłości Ojczyzny, w umiłowaniu bratnim, w staraniu, aby Ojczyzna nasza po wszystkie wieki i czasy miała za królową swoją Tą, co jest i była Najświętszą Królową Korony Polskiej.

Tak rozumiemy nasze kapłaństwo świeckie.

W ten sposób przez nas ożywi się wiara nasza i my będziemy żywym narodem, rozumiejącym swoje zadanie i ocalimy swój naród od zagłady.

Nie zwlekajmy... chwila wielka się zbliża. *Czesław.*

U stóp Krzyża.

Gdy widzę Ciebie krwią oblanego,
Rozpięte ręce i nogi,
W boleści serca pytam: dlaczego
Cierpisz, o Jezu mój drogi?
Ach, nie mów, Panie! wiem kto przyczyną
Męki Twojej, Twego cierpienia,
Ach, wiem za kogo krew i łzy płyną
I tęskne serca westchnienia.

Wiem, kto tym cierniem skłół Twoje skronie,
Wiem, kto Cię krwawo biczował,
I temi gwoźdźmi przebił Twe dłonie
I krzyż dla Ciebie zgotował.
Wiem, i dlatego, gdy Twoją męką
Żywo przed oczy mi staje,
Serce od żalu ledwie nie pęka
W boleści życie ustaje.

Ty jesteś, Panie, duszy mej zbawcą,
Ty cierpisz za moje złości!
O ja okrutnik, Twoich mąk sprawca,
Nie godzien Twojej litości!
Jakżeż śmiem jeszcze oczy me wznosić,
Do tego krzyża zbawienia?
Jakże śmiem jeszcze błagać i prosić,
Patrząc na Twoje cierpienia?

Ale Ty wołasz: Chodźcie bez trwogi,
 Krzyż wszystkie winy zagładzi,
 Wróćcie czempredziej z tej błędnej drogi,
 Która was w przepaść prowadził
 Na to wezwanie wszystko porzuć,
 Pod krzyżem Twoim usiądę,
 Do nóg się Twoich w miłości rzuć,
 Kochać i płakać tu będę. *Ks. Antoniewicz.*

Brzemie grzechów.

Tysiąc z górą lat temu, żył na ziemi olbrzym, niezwykłą obdarzony siłą. W poczuciu tej siły postanowił służyć tylko temu, kto będzie najpotężniejszym. Powędrował więc na dwór królewski i ofiarował tam swoje służby, ale przekonawszy się, że król boi się diabła, rzekł do siebie:

Djabł musi być potężniejszy od króla, jemu będę służył. Ale gdzie go spotkać?

Nie potrzebował szukać długo. Szatan sam się zjawił, łakomy na dusze ludzkie. Olbrzym służył mu wiernie. Ale raz, kiedy szli obok krzyża, na którym widniał bolesny Chrystus, djabł się przeląkł i omijał go zdaleka.

Oho!—rzekł olbrzym do siebie—Chrystus musi być potężniejszy od diabła, skoro ten go się boi.

Porzucił służbę diabelską i zaczął szukać Chrystusa. Długo jednak nie mógł Go znaleźć, aż wreszcie natrafił na pobożnego pustelnika, który oświecił go (gdyż olbrzym był poganinem) i dał mu poznać prawdziwego Boga.

Skruszony olbrzym żałował za swoje grzechy i chciał pokutować za nie. Pustelnik po namyśle postanowił wyzyskać wzrost i siłę jego dla dobra bliźnich i taką mu naznaczył pokutę.

Patrz, synu! Niedaleko stąd płynie bystra rzeka, na której niema mostu. Będziesz przenosił przez nią podróżnych.

Olbrzym usłuchał. Ułamał sobie wielki, potężny kij i wspierając się na nim, przenosił na plecach podróżnych przez rwące nurty rzeki.

Raz o północy, wśród wichru strasznego i burzy, przyszło doń prześliczne dziecię i prosiło, żeby je przeniósł przez wodę. Olbrzym wziął je na plecy, ale aż stęknął pod tem brzemieniem. Im zaś dalej brnął w wodę, tem dziecina bardziej mu ciążyła. Ledwo ją doniósł do następnego brzegu i postawiwszy na ziemi, rzekł:

Ty już przenosiłem dorosłych przez rzekę a nikt nie był tak ciężki, jak ty dziecko.

Nic dziwnego — rzekło dziecię — ja dźwigam na sobie

grzechy całej ludzkości i grzechy twoje... I rozkazawszy mu wsadzić w ziemię kij, na którym się wspierał, zniknęło.

Olbrzym zrozumiał, że to był Pan Jezus, który przyjął jego pokutę za grzechy, winy przebaczył i dał mu wziąć w ramiona Samego Siebie...

Kij okrył się liśćmi i owocami, a szczęśliwego pokutnika ludzie nazwali „Christoforos” — „niosący Chrystusa”.

Sw. Krzysztof — gdyż on to miał być według legendy — poniósł wkrótce śmierć męczeńską za wiarę w Chrystusa.

S. P. M.

A to się złapał...

Sławny astronom ks. Kircher, chcąc jednego ze swych znajomych, który wątpił o istnieniu Boga, przekonać o tem, użył następującego środka.

Wiedząc o którym czasie ów znajomy go odwiedzi, postawił w kącie swego pokoju prześliczny globus, to jest podobiznę kuli ziemskiej, a sam pracował. Wtem wchodzi jego znajomy i, spostrzegłszy ów globus, pyta zdziwiony:

— A to co? czyje to? kto to zrobił?

Kircher mu na to spokojnie:

— Nikt — samo się zrobiło i przypadkiem tam się dostało.

— Wolne żarty, kochany Ojcie — odrzekł znajomy.

— Ależ wcale nie żarty — rzeczywiście ten globus przypadkiem się zrobił i do kąta mego pokoju się dostał.

Tego było już zawiele owemu panu i począł się niecierpliwić, a nawet czuł się obrażonym, że Kircher z niego żartuje. Tej sposobności użył astronom i rzekł:

— Pan nie chcesz wierzyć i uważasz za niedorzeczność przypuścić, że ten mały globus sam przez się powstał i przypadkiem do owego kąta się dostał; a jakże pan możesz rozumnie przypuścić, że ta prawdziwa kula ziemiska i całe niebo wraz z planetami i gwiazdami same przez się i prostym tylko przypadkiem powstały?

Znajomy umilkł i zawstydzony odszedł.

ZŁOTE MYSLI.

Nie skarż się, bo źli ludzie z twojej skargi dźwięku Cieszą się, jako sępy z konających jęku.

Adam Mickiewicz.

Mądrość jest córką doświadczenia.

Leonardo da Vinci.

Cmentarz i kaplica św. Rocha w świetle historii

(wyciąg z księgi wizytacji Biskupiej w r. 1828).

„Cmentarz św. Rocha odległy od miasta na sążni 200. Takowy cmentarz w 1819 r. Rząd Cywilny pozwolił założyć, a Zwierzchność Duchowna przychylając się do tego w dniu krzyżowe poświęciła, leży na gruntach Probostwa Białostockiego. Plac ma obszerny bez żadnego oparkania.

Opis kaplicy św. Rocha. Kaplica św. Rocha w mieście guberskim Białymstoku wybudowana, graniczy na południe z parafią Juchnowiecką odległości wiorst $10\frac{1}{2}$, na zachód graniczy z Niewodnicką także o $10\frac{1}{2}$ wiorst, fundowana przez J. W. Jana Klemensa Branickiego, Kasztelana Krakowskiego, Hetmana W. K. w r. 1750, (Na fasadzie kaplicy owej był wyrity napis rok założenia 1741) murowana długości ma łokci 14, szerokości zaś 10. Od wschodu słońca, w samym wchodzie do kaplicy wieża. Ta kaplica struktury pięknej, wieża o jednej kondygnacji w górę wyprowadzona, pokryta blachą żelazną w krąg, na wierzchu krzyż żelazny misternie zrobiony. W tej wieży znajdują się 2 dzwonki. Dach nad całą kaplicą z dachówki. Cała kaplica zewnątrz w r. 1819 reperowana, takowa reperacja kosztowała rubli srebrnych 200. Ta kaplica wokoło jest obmurowana w sposobie cmentarza. Obraz św. Rocha na zachód słońca jest struktury pięknej, ramy wyślacane.

Ołtarz jeden porządnie przyozdobiony z Cymborium i boczniemi postumentami. Lichtarzyków 4 drewnianych, okien w całej kaplicy znajduje się 5 — przytem i chór z pozytymem. Pod chórem zaś pod schodami jest komórka z zamkiem i kluczem dla składu, po drugiej zaś stronie t. j. od południa szafa w murze dla składu różnych rzeczy, przytem kąpielnica z kamienia jest wmurowana. Stolik jeden, stołeczków zaś do siedzenia 2. Dom przy kaplicy drewniany o 2-ch stancjach (spalił się przypadkowo w 1842 r.)

Kaplica aprobowana przez Biskupa Wileńskiego Michała Jana Zienkiewicza r. 1750 dnia 21 nowembra.”

Nietakt Pana Pastora.

Co znaczy niewola, my Polacy najbardziej odczuwamy i rozumiemy. To też gdy Ojczyznę i Wolność raczył nam wrócić Pan w Dobroci Niepojęty, tą wolnością, jakiej nam brakowało, obdarzyliśmy obficie wszystkie mniejszości narodowe i religijne. Zdawałoby się, że mniejszości religijne będą wdzięczne za to szafowanie przywilejami, kosztem

tak często większości katolickiej. Ale gdzież tam! Nasza wspaniałomyślność uważają za słabość, a z udzielonej swobody stworzyli swawolę. Oto dwa przykłady wzięte z najbliższych dni li tylko z działalności protestantyzmu w Polsce.

Dziennik mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy „Deutsches Rundschau” w artykule wstępnym p. t. „Pomnik z przodu i z tyłu” atakuje w sposób wprost niesłychany odsłonięcie pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu. Dziennik ten niemiecki pozwala sobie na insynuację, że pomnik Serca Jezusowego w Poznaniu jest dokumentem hipokryzji i krwiożerczych zamiarów narodu Polskiego.

A oto przykład drugi wzięty już z terenu Białostockiego. W dniu 31 października przy Szosie Żółtkowskiej odbywał się pogrzeb luterański. Nim kondukt żałobny wyruszył na cmentarz P. Pastor przemówił. Zaczął jak zwykle od stworzenia świata, a kończył, że Papieży i Biskupów słuchać nie należy, czem zraził do siebie licznie zebranych katolików, którzy uważali mowę P. Pastora za prowakację.

Katolicy w Białymstoku mają piękny zwyczaj, iż w dniu żałoby przy zwłokach nieboszczyka śpiewają psalmy żałobne, zaś często, gdy zaproszą, śpiewają i przy zwłokach inowierców. Po tem nietaktownem przemówieniu P. Pastora katolicy powiedzieli, że już więcej nawet najmniejszego udziału w pogrzebach luterańskich nie wezmą.

I co zyskał swoim nietaktem P. Pastor i jego wierni? Zamiast goić, te rany rozdzierać, zamiast łączyć, rozdwarzając, to nie jest chyba zadaniem chrześcijańskiego bądź co bądź Pastora.

Obecny.

Wykręty żydowskie.

We wszystkim jest postęp! Potomkowie Izraela, nie zadawałając się nabieraniem pocziwych „gojów”, postanowili oszukać starego Jehowę.

Wiadomo jest, że w sobotę nie wolno żydom nic z domu wynosić i pracować poza jego granicami. Ten zakaz religijny godził w „handel” żydowski, pozbawiając ich okazji do wyzyskiwania chrześcijan w soboty (których jest aż 52 w roku).

Otóż w dobie Kryzysu sprytni żydkowie w Dukstach (pow. Święciański), chcąc obejść „ten niewygodny paragraf prawa bożego”, wpadli na arcyciekawy pomysł. Całe miasteczko ogrodzili drutami — i w ten sposób uczynili z Dukst „jeden wspólny dom żydowski o drucianych ścianach”. Urządziwszy się tak dowcipnie, najspokojniej „targują” w każdą sobotę. A Jehowa „patrzy na to — i nie grzmi”.

Odpowiedź na „list otwarty”.

W odpowiedzi na artykuł w listopadowym zeszytzie „Jutr. Biał.” p. t. „p. dr. Szaykowski i jego poradnia”, pojawił się w niedzielnej „Nowej Echu Biał.” list otwarty p. p. dr. Szaykowskich, w którym wykazane są nasze „nieprawdy”, nad którymi winniśmy trochę dłużej w niniejszym artykule zastanowić się.

Najpierw p. p. Doktorstwo Szaykowscy zarzucają nam, iż nie rozróżniamy w polskiej mowie dwóch pojęć: „zapobieganie ciąży” i „przerywanie ciąży”. W istocie słownik polski jest tu zbyt czuły, bowiem kościół katolicki, ten stróż moralności, doskonale rozróżnia te określenia i kwalifikuje je jak jedno pojęcie tak i drugie do rzędu grzechów śmiertelnych przeciwnych nie tylko prawu Bożemu lecz i naturalnemu.

Najbardziej boli nas jednak to, że dr. Szaykowski na Akademii w sali magistrackiej oraz w liście otwartym w „Now. Echu Biał.” przytacza na usprawiedliwienie swoje jedno oderwane a ściślej niedokończzone zdanie z Encykliki Ojca św. Piusa XI „o małżeństwie chrześcijańskim”, a które robi wrażenie takie — iż dr. Szaykowski ma rację, bowiem solidaryzuje się z Jego wywodami Encykliki Papieskiej. To też, żeby wykazać złą wolę p. dr. Szaykowskiego, uważamy za konieczne zacytować to co przytoczył ten pan z Encykliki w swoim liście otwartym i to co dla zaokrąglenia myśli Autora Encykliki przytoczyć należało. (Patrz str. 39 Encyk. o małż. chrześc.) „Wolno natomiast i powinno się mieć na względzie to wszystko, co przemawia za indykacją społeczną i eugeniczną, byleby się to osiągało środkami dozwolonymi, uczciwymi i w słusznym granicach (oto co przytoczył z Encykliki dr. Szaykowski, a dalej idzie bezpośrednio ciąg dalszy powyższej myśli przerywanej umyślnie) Chcąc wszelako zabójstwem niewinnych zaradzić owym koniecznościom, na których owe indykacje polegają, byłoby rzeczą niemądrą i przeciwną przykazaniu Bożemu, wypowiedzianemu słowy Apostoła: „nie mamy czynić złych rzeczy aby osiągnąć dobre” — czyli innymi słowy: Ojciec św. zaleca małżonkom zachowywanie higieny w granicach uczciwych i słusznym, natomiast wszystko to, co przekracza granice, jak zapobieganie ciąży włącznie aż do zbrodni zabójstwa dziecka w łonie matki — jest grzeszne i musi być karalne. Powyższa myśl Encykliki znajduje swoje potwierdzenie i w ostatnim liście Ojca św. skreślonym do Arcybiskupa Florencji z racji zjazdu lekarzy w listopadzie r. b.

Do jakiego przekręcania przewodniej myśli można dojść, przytaczając i łącząc myśli oderwane nawet z Pisma św., może posłużyć taki przykład: „a Judasz z rozpaczą obwie-

sił się” „Idź i ty czyn to samo”. Gdy takich metod używają rozmaici badacze, baptyści i inni sekciarze na udowodnienie swoich fałszywych wierzeń, można im przebaczyć: ciemni są. Lecz trudno przebaczyć człowiekowi wykształconemu, jakim jest p. dr. Szaykowski, gdy z braku argumentów, używa oderwanych zdań z Encykliki, świadomie i z całą premedytacją wprowadza w błąd audytorjum na Akademii i czytelników „Now. Echa Biał.”

Doktorstwo Szaykowscy w swoim liście otwartym bronią się jak mogą, przed zarzutem dokonywanych poronień w ich poradni. Daj to Boże! Lecz niestety zdrowo myśląca część społeczeństwa twierdzi wręcz inaczej. A zaś kilku lekarzy, gratulując mi iż nazywam zbrodnię po imieniu, mówią i piszą: — że jeżeli reklama „tego sklepika z jaskrawą tandetą” taką jest przejaśkrawioną i gorszą, jak naprz. artykuł „krew na tapczanie”, treścią swoją wzbudzający obrzydzenie i wstręt, to cóż już mówić o samej poradni!.....

P. drowi Szaykowskiemu nie może być tajem, że jak statystyka stwierdza, rozrodczość rusinów z Małopolski wschod., prawosławnych z Pińszczyzny i żydów, jest procentowo wyższą od nas Polaków z Kongresówki. Jeżeli i taki argument Panu nie wystarcza, by zaprzestać swą wysocę szkodliwą propagandę Boyowską, to Pan zgubiony jest nie tylko dla Kościoła jako kalwin, lecz i dla Polski.

W końcu, by ułatwić p. doktorowi wykonanie pogroźki, w razie gdyby nie wydrukowano w „Jutrzence Białostockiej” Jego „listu otwartego”, mam zaszczyt zakomunikować iż autorem artykułu p. t. „p. dr. Szaykowski i jego poradnia” jest niżej podpisany.

X. A. Abramowicz.

Pamiętajmy o „gwiazdce” dla najbiedniejszych.

Gwiazdka... Nie jedna, ale miliony ich drgają w granatowej głębinie przestworzy. Miliony iskrzą się w tę mroźną noc grudniową na czystym bezchmurnym tle nieba. Wśród nich jednej tylko szukają wszyscy: większej i piękniejszej niż inne bo wigilijnej, a skoro zabłyśnie, zbierają się rodziny w ciepłych widnych mieszkaniach i zasiadają do wspólnej wieczerzy; dzielą się opłatkiem życząc sobie nawzajem szczęścia i radości.

Rozpływają się w tym cieple miłości serdecznej wszelkie urazy, a może nawet i nienawiści i wtedy zda się, że jasny anioł pokoju bezszelestnie sfruwa na ziemię siejąc pogodę, kojąc smutki i cierpienia.

Ale gdybyśmy w cichości wsłuchali się w szmery nocy, gdybyśmy przyłożyli ucho do ściany swego widnego i ciep-

tego pokoju usłyszeliśmy, jak poza nią płacze niedola, jak ogromna część ludzkości pozbawiona jest dziś prawa do ciepła, do łyżki gorącej, pożywnej strawy i do posiadania własnego kąta...

Jak wiele matek tuli do piersi zziębnięte dzieci, polykając gorzkie łzy udręczenia...

Ile dzieci obdartych snuje się pod oświetlonemi oknami domów zaglądając zazdrośnie do ich wnętrza...

Ile rodzin bezrobotnych siedząc w wilgotnej suterynie wspomina ponuro czasy minione, goniąc oczyma duszy za złudą, bo w przyszłość spojrzeć się boi...

Tam anioł pokoju nie dotarł, nie rozjaśnił panujących ciemności, nie zasiał radości i ciszy, gdyż napróżno oczekiwał na nasz współudział.

Tam my iść musimy!

Musimy wyjść z kręgu światła, wyjść poza zakres własnych interesów i własnego dobra i zanieść im trochę serca i trochę dobrobytu, który posiadamy. Trzeba otrzeć im łzy i uciszyć ich rozpacz. Trzeba im pokazać, że społeczeństwo czuwa i spełni swój obowiązek katolicki, niesienia pomocy bliźniemu. W tej akcji nie może zabraknąć nikogo, każdy choć małym czynem dopomoże do stworzenia czynu wielkiego. A wtedy może choć trochę ciepła wsączyć się do zwątpiałych i umęczonych istnień ludzkich, by i one wraz z aniołami zaśpiewać radośnie mogły: chwała na wysokości w Panu. A więc do czynu ofiarnego śpieszmy, gdyż i Noc Wigilijna „nie zagórami”.

Stefa Pietruszyńska.

Nieco o Księżach.

(d. c.)

Wrogami Księży są również masoni.

A może jeszcze nie wiesz, co znaczą ci masoni? czego chcą? Posłuchaj! Należą do nich wysocy urzędnicy państwowi, nawet naczelnicy państw i królowie. Należą do nich bogacze różnego kraju, karjerowicze, dorobkiewicz, i z chłopów niejedyn, a przedewszystkiem żydzi. Jest to sekta tajna, z tajnymi przełożonymi, z tajnymi przysięgami, rozkazami i tajnymi celami,—przedewszystkiem obłudna, więc trudno nieraz napewno wskazać, kto do niej należy; to pewna, że nikt z dobrych katolików—ale ot, takie liberały, których religia, Bóg, Kościół, Sakramenta św., modlitwa, nie wiele obchodzi. Ale za to wciąż na ich języku hasła, „ludzkość, oświata, równość, wolność różnego kalibru, jak to: wolna miłość (rozumie się, bez wstydu), wolna szkoła (bez

Boga), wolne słowo (bez przykazań), wolne prawa (tylko nie prawa Boże), wolny lud (bez religii, religia to rzecz prywatna), równość wszystkich wyznań i t. d. To program masonów.

Przypominają się tu słowa Zbawiciela: Biada wam, obłudnicy. Albowiem podobni jesteście grobom pobielanym, które z wierzchu wydają się ludziom pięknymi, wewnątrz jednak pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa.

Jakie są pragnienia masonów czyli wolnomularzy? — Religię wykorzenić, Imię Chrystusa wytepić, Kościół zburzyć, kapłaństwo znieść, chłop, robotnika, lud cały w swój rydwan zaprzęgnąć — a potem sztandar rewolucji podnieść wszechświatowy — a potem na gruzach zburzonego świata założyć panowanie nowe, republikę wszechświatową bezbożną, żydowsko masonską — a potem zbudować „tempel”, na którego ołtarzu stać będzie „Venus”, kapłankami: „damy”, modlitwą — dukat, a rajem będzie harem. Oto ideał królestwa Antychrysta, któremu drogę torują żydzi i masoni.

Liczba masonów na całym świecie wynosi 2,172 000. Należą do 22.600 łóż czyli gmin masonskich. Taka gmina masonska jest i w Warszawie. Z tego już można wywnioskować, jaki to oni ogromny wpływ wywierają na wszystkie sprawy publiczne i polityczne, jaki to potężny szkodnik wszystkiego, co Boże. Z wielu nawet okoliczności, z słów i pism wnioskować można, że za najwyższego pana swego uważają oni szatana.

Dlatego też wszyscy papieże, poczynawszy od Klemensa XII w r. 1738 aż do Leona XIII potępili tę sektę. Kto do nich należy, ten jest z Kościoła katolickiego wyklęty — nie może, dopóki od nich nie wystąpi i na łożu śmierci otrzymać ostatnich Sakramentów św. i być po katolicku pogrzebany.

Masoni lubują się bardzo a bardzo — jak małe dzieci w zabawkach, — w tytułach, stopniach, w honorach, nazywają się książętami, suwerenami, n. p. „wielki książę Jeruzolimy”, „książę z Libanu”, „książę łaski” i t. d., wogóle pycha u nich główną cnotą—akurat jak u czarta.

d. c. n.)

Ignacy Karlik.

ZŁOTE MYŚLI.

Wybieraj sobie wszystko po ziarnku, jako ptaszek wybiera mak między gorzycami, czyniąc sobie w głowie swej rozważny rozsadek i z obyczajów i z rozlicznych ludzkich przypadków i z nauk poczciwy.

Rey.

...Kto się Boga boi, ten się nic nie boi.

Adam Mickiewicz.

KRONIKA.

— W dniu 8 grudnia przypada uroczystość M. B. Niepokalanie Poczętej.

— Roraty jak w kościele Farnym tak i św. Rocha rozpoczynają się o g. 6-ej rano.

— Zauważyliśmy iż niektórzy nowożeńcy tuż po ślubie, jeszcze na ślubnym kobiercu, przyjmują powinszowania i pocałunki. Przestrzegamy iż miejsce na to najmniej jest odpowiednie: wobec utajonego w tabernakulum ołtarza Zbawcy, musi być zachowana wielka powaga i wielkie skupienie.

— Niniejszem, za pośrednictwem „Jutrzenki” ks. kan. Abramowicz w imieniu parafii dziękuje bardzo J.W.P. Stanisławowi Nowakowskiemu Komisarzowi Rządowemu za udzielenie gratis 200 drzewek szlachetnych ze szkółek miejskich. Drzewkami temi zostały natychmiast obsadzone granice cmentarza grzebalnego parafii św. Rocha. Niewątpliwie, pięknie położonemu cmentarzowi, drzewka te, gdy się rozrosną, dadzą wiele uroku.

Musimy przytem zaznaczyć, że nowo-powstały cmentarz grzebalny nie miał dotychczas domu dla stróża cmentarnego. Zarządzono temu brakowi w ten sposób, iż Zarząd Parafii, korzystając z odpadków przy budowie Świątyni, wybudował chociaż nieduży lecz ładny domek i pokrył takowy blachą, postawienie pieców odłożono na wiosnę.

— W budującym się domu dla starców Imienia Ojca Św. Piusa XI przy św. Rochu zostały w bieżącym sezonie wytykowane pokoiki i korytarze całego poddasza, wstawiono podłogi oraz drzwi i okna. Przystąpiono również do wykończenia trzeciego piętra, lecz brak funduszy na ten dom przeznaczonych, zmusił do zaniechania prac dalszych.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Jak spędza dzień Ojciec św. Bezpodstawne pogłoski o chorobie Papieża. W związku z wiadomościami prasy zagranicznej o złym stanie zdrowia Ojca św., sfery watykańskie zwracają uwagę na bezpodstawność tych pogłosek, powołując się przytem na kronikę dnia. Istotnie Pius XI spędza dzień niesłuchanie pracowicie. Już o godzinie 8.30 Papież zaczyna przyjmować swych najbliższych współpracowników z sekretariatu stanu i kongregacji, potem kardynałów, arcybiskupów i biskupów oraz dyplomatów na audjencjach prywatnych, które trwają do godziny 1 po poł. Wreszcie udzie-

la audjencji publicznych przyjmując grupy pielgrzymów, liczące łącznie niejednokrotnie kilkaset osób. Ostatnio do tej kategorii przyłączyły się pary nowożeńców włoskich i zagranicznych, których dziennie przybywa kilkadziesiąt. Do godziny 6 popoł. Pius XI pozostaje w bibliotece, poczem znowu przyjmuje na audjencjach prywatnych osoby duchowne i prywatne. Ten tryb życia świadczy wymownie o stanie zdrowia Piusa XI.

— Najwyższe odznaczenie państwowe dla Ks. Prymasa. Kapituła orderu Orła Białego w rocznicę święta niepodległości nadała J. Em. Ks. Kardynałowi Prymasowi Augustowi Hlondowi, z powodu zasług położonych dla kraju, najwyższe odznaczenie państwowe, wielką wstęgę i oznaki orderu Orła Białego. Z dostojników kościelnych dotychczas wspomniane odznaczenia otrzymali J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, członek kapituły orderu, oraz ś. p. Ks. Biskup Łoziński.

— Oryginalny podarunek dla Papieża. Jeden z nawróconych Chińczyków przesłał przed paru dniami Ojcu św. portret wykonany na ...ziarnku ryżu. Rozpoznać można ten portret pod mikroskopem.

— Wyspa mnichów. Nieopodal wybrzeża Riwiery francuskiej o godzinę drogi morzem od portu Nicejskiego znajdują się słynne wyspy Lerins. Jest to siedziba braci Benedyktynów, którzy tu od wieków osiedli w klasztorze.

Na wyspie tej nie wolno przebywać żadnej kobiecie. Mnisi, którzy zajmują się uprawą roli, mają ogromnie surową regułę. W ciągu wielu dni nie wolno im powiedzieć ani słowa. Przy jedzeniu musi panować bezwzględna cisza. Najciekawszy jest cmentarz tych mnichów na wyspie. Na krzyżach strzegących mogił niema żadnych napisów. Gdy pytać mnichów o przyczynę tego, odpowiadają: — Pocóż nazwiska? Bóg zna swych umarłych...

— Restaurowanie gmachu Senatu rzymskiego. Na Forum Romanum restauruje się gmach Senatu, w którym przemawiał Cycero. Odnaleziono pierwotne mury rzymskie sali senackiej, również ślady dawnych okien i drzwi. W ten sposób gmach dawnego Rzymu, w którym ześrodkowały się najważniejsze wydarzenia od czasów Rzeczypospolitej rzymskiej aż do upadku cesarstwa, uzupełni pamiątki na Forum Romanum.

ZŁOTE MYŚLI.

Człowiek powinien szukać prawdy, dobra i piękna, nie po za sobą a w sobie samym. Tylko w takim razie zdobycz jego będzie trwała.

Henryk Sienkiewicz.

Rzeczy ciekawe.

— **Doniosły wynalazek Polaków.** Na zwyczajnym kryształkowym aparacie radiowym można będzie odbierać na głośnik dźwięki, z zasięgu polskich stacji radiowych. Odbiór ten ma być bez porównania lepszy, niż za pośrednictwem aparatów lampowych. Uniknie się szmerów i niedokładności. Z czasem tą drogą będzie można wyzyskać energię słoneczną. Obraz przesyłany tą drogą ma być zupełnie wyraźny.

— **Gdynia lepsza od portów niemieckich.** — W Gdyni bawił dyrektor norweskiego towarzystwa handlu śledziami Herman Mathiesen. Firma trudni się specjalnie eksportem śledzi. Mathiesen przybył do Gdyni, celem zbadania warunków magazynowania i tranzytu śledzi norweskich do Austrii, Rumunii, Czechosłowacji i t. d. Dyr Mathiesen wypowiedział wobec władz Morskiego Urzędu Rybackiego zdanie, że Gdynia wraz z chłodnią i halą rybną posiada lepsze warunki transportu i tranzytu, niż Hamburg i Altona.

— **Miecz rzymski znaleziony w Dnieprze.** Podczas budowy elektrowni na Dnieprze i regulacji rzeki na odcinku słynnych porohów dniewprowskich znaleziono na dnie rzeki znaczną ilość przedmiotów, pochodzących z wieku kamiennego oraz z czasów kolonizacji starożytnego Rzymu na wybrzeżach morza Czarnego. Między innymi został znaleziony miecz rzymski z cenną inkrustacją złotą i napisami, pochodzącymi z epoki wojen punickich. Miecz ten według stwierdzenia archeologów sowieckich przeleżał w ciągu 11 wieków na dnie Dniepru. Charakterystyczne jest, że znaleziony miecz nie jest pokryty rdzą.

— **Wieczna zapalka.** Wynalazek chemika czeskiego dr. Ryngiera nie będzie prawdopodobnie wykorzystany, gdyż byłby dla przemysłu konkurencją. Jest to laseczka rozmiarów zwykłej zapalki, wyrobiona z masy. Po potarciu pali się przez chwilę, poczem sama gaśnie. Tak zapalać można do 300 razy. Nie wydaje ona żadnej woni i nie brudzi. Cena nikłowego pudełka z 20 zapalkami nie przekroczyłaby 1 zł. 50 gr.

— **Odzyskał mowę po 30 latach.** Niezwykły wypadek odzyskania mowy zdarzył się we wsi Gorczany, gm. Jazno, pod Dżisną. Mieszkaniec tej wsi 50-letni Andrzej Bobon, niemy od lat 30, znalazł się podczas burzy w lesie. W tym czasie w pobliże drzewo uderzył piorun, co tak chłopca wystraszyło, że począł uciekać, wzywając głośno pomocy. Silne wzruszenie spowodowało odzyskanie mowy.

— **Nowy Robinson Krusoe.** Według doniesień pism południowo-amerykańskich, francuski statek rybacki „Tolo-

sa", zawinawszy przymusowo, z powodu braku wody, do wybrzeża niezamieszkałej wysepki, zwanej Rinka, położonej na południe od cieśniny Magellańskiej (dzielącej Patagonię od t. zw. Kraju Ognistego, a więc na samym krańcu południowym Ameryki Południowej), natknął się tam na człowieka, w stanie półdzikim, który właśnie piekł sobie kawałek mięsa na roznieconym ognisku. Po długich usiłowaniach rozmówienia się z nim, w najrozmaitszych językach, przekonano się, że ten dziwny pustelnik przestał wogóle rozumieć mowę ludzką, jako że odwykł zupełnie od mówienia. Z różnych oznak zrozumiano jednak, że człowiek ten pochodził musi z jednego z krajów skandynawskich; że na wysepce przebywa od dłuższego czasu, może od kilkunastu lat. Kiedy jednak chciano go zabrać na statek, człowiek ten uciekł i zniknął w pobliskich zaroślach.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— **Bankructwo walki z religią w Sowietach.** Agencja „Krestross" podaje przemówienie Komisarza do spraw wojskowych Woroszyłowa, w którym między innymi porusza on i plan Sowiecki wzmocnienia propagandy antyreligijnej.

W przemówieniu swem Woroszyłow stwierdza, że, znając armię i lud roboczy nie z raportów, lecz z bezpośredniego zetknięcia się z żołnierzami i robotnikami, związek z religią wzrósł w armji i wśród robotników w ogromnej mierze, „w stopniu o jakim nie śniło się w czasach przedwojennych". Stwierdziwszy to Woroszyłow mówi dosłownie: „Dlatego ja, w imieniu całej czerwonej armji kategorycznie protestuję, przeciw organizowaniu napadów i przeszkadzaniu w nabożeństwach: żadam, aby tam gdzie kwateruje armja czerwona żadni „Jarosławcy" nie urządzali swych „Pietruszek" (widowisk wyszydzających religię. Przyp. red.)

To samo czytamy w „Trudzie", organie Sowieckich związków zawodowych. W wielkiej fabryce „Trechgoraja Manufaktura" np. na ogólną liczbę 6000 robotników tylko 400 należy do związku bezbożników, a centralny komitet partji komunistycznej wyraził naganę związkowi bezbożników za nikłe wyniki propagandy ateistycznej. Nie dadzą rady z Bogiem!

— „Śmieć się, proletariuszu!" „Uśmiechaj się", jest to dziś modne hasło w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Napis ten widnieje na ogłoszeniach, fotografiach, w bankach i zakładach społecznych, w czasopismach wszelkich poglądów z bezmyślnym zdawkowym uśmiechem narzuconego

humoru. Sowiecka Rosja obecnie stara się naśladować pod tym względem Amerykę. Organizuje wesołość w wielkich rozmiarach. Śmieje się, proletariuszu, albo umieraj. Wszystkie kinematografy, teatry mają teraz w pierwszym rzędzie rozweselać publiczność. Gazety przynoszą wciąż nowe artykuły o ubóstwianiu wesołości, kinematografy wyświetlają wesołe filmy, teatry dają jedynie komedje. Cały ten nagły zwrot jest rozpaczliwym wysiłkiem Sowietów, które chcą wybuchami śmiechu zagłuszyć głód swych niedokarmionych obywateli.

— **Żniwo śmierci.** Gazeta watykańska „Osservatore Romano” otrzymała z Rosji wiadomość o śmierci w więzieniu w Nowosybirsku ks. Józefa Serwajtysa, który przed aresztowaniem był proboszczem w katolickiej parafii w Czełabińsku. Inna wiadomość tego samego dziennika donosi o zgonie w Tientsinie, w szpitalu Ojców Lazarystów, rosyjskiego kapłana katolickiego obrządku wschodniego, ks. Teodora Kolińskiego, przebywającego w Chinach dla pomocy religijnej wśród swoich rodaków.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **W kantorze.** — Moryc, przeleciałbyć aeroplanem do Ameryki?

— Nie warto nawet mówić o tem.

— Dlaczego?

— Bo w kasie mojego pryncypała nigdy niema większej gotówki.

— **Na wsi.** Byliście, Walentowo, u znachora?

— Byłam.

— Co wam poradził?

— Ano, całkiem mądrą dał mi radę, ino trudną do wykonania. Peda do mnie: — Na te oczy je jedne tylko likarstwo. Weźta, peda, kobito, pięć węgielków drzewnianych, kuźdy z jenszego pieca, polejta je wodą zebraną w piątek od świeżego deszczu, wodę zlejta do naczynia i przynieśta do mnie. Ja w tę wodę pięć razy napluję, potem ją zamkwię, jak należy, a wy ją wypijeta trzynastego dnia, o dwunastej w nocy z lewej strony pod bramą cmentarną i będzie po chorobie.

— I co w tem trudnego?

— Nic. Ino skąd ja mu wezmę deszczu piątkowego, jeżeli u nas od miesiąca wcale deszczu niema, a jak paduje, to w jensze dnie, a nie w piątki?

— **Fizyka w praktyce.** Mąż: Dlaczego otwierasz okno? I tak mamy zaledwie 12 stopni ciepła w pokoju.

Żona: Ale mówisz, że na dworze jest 4 stopnie, to razem będziemy mieli 16-cie.

— **Na Solcu.** — Psiakrew! Antek, choroba! Rozbił butelkę i zrobił mi dziurę w głowie.

— Co ci o ten łeb tak idzie?

— Niech go kolka! O butelkę mi chodzi! Sznapsa było w niej jeszcze prawie połowa.

— **W szkółce.** — Co rozumiesz przez te słowa: „będziesz pożywał chleb swój w pocie czoła?”

— Abym dopóty jadł, jadł, dopóki się nie spocę.

— **Anglik.** — Czy to prawda, że ten Jużo, jak opowiada jest rodowitym anglikiem?

— A tak, urodził się w hotelu Londyńskim.

— W Londynie?

— Nie, na Nalewkach.

— **Dysharmonja.** Na brak harmonji w świecie skarżą się ludziska,—

Lecz któż się temu dziwi, kto świat poznał z bliska?

Bo czyż może orkiestra poić się słodyczą,

Gdy cymbały, fujary najgłośniej w niej krzyczą?

— **Przed Bramą.** Czego tak ryczysz?

— Bo dostałem od ojca lanie.

— A za co?

— Za co to nie wiem, ale w co to wiem.

— **Humor angielski.** — W Londynie młodemu człowiekowi, który wyciągnął tonącego z Tamizy, winszują dzielnego czynu. „I cóż w tem wielkiego? Zobaczyłem tonącego, skoczyłem do wody, odwróciłem go twarzą do góry, by się przekonać, że to nie jest Loyd George, a potem wyciągnąłem go z wody”.

— **Pod kościołem.** Litościwa osobo, choć grosik.

— Taki młody i zdrowy człowiek, a żebrze?

— A cóż to osoba by chciała, żeby za grosz zaraz cholery albo tyfusu dostał?

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu października złożyli:

Pracownicy Parowozowni B-stok 446 zł. 80 gr., prac. st. Białystok 43 zł. 95 gr., prac. Eksp. Towarowej 7 zł. 50 gr., emeryci kolejowi 145 zł. 60 gr., prac. Oddz. Drogowego 30 zł.,

od p. p. Doktorów 43 zł., ze wsi Zawady 63 zł. 50 gr., kółko róż. Dojlidko 15 zł., kółko róż. Sulimowej 40 zł., kolonia Bacieczki 30 zł., kółko róż. Sosnowskiej 27 zł., kółko róż. Buzun 14 zł. 50 gr., prac. fabr. Szapiro 20 zł., klasa IV-a Państw. Gimn. Żeńskiego 16 zł., Marianna Stowikowska 30 zł., Felicja Rypek 20 zł., kółko róż. Roszkowskiej 12 zł. 50 gr., z ulicy Czystej i Jurowieckiej 80 zł. 50 gr., ze wsi Pieczurki 17 zł. 20 gr., uzbierano przez Adama Kucharskiego z ulicy Grunwaldzkiej 100 zł., ze wsi Bagnówka 15 zł., pracownicy Banku Polskiego 24 zł., pracown. Poczty 56 zł., prac. Elektrowni 84 zł., prac. Izby Skarbowej 24 zł., prac. Fund. Bezrobocia 16 zł., prac. fabr. Weltera 31 zł. 45 gr., od p.p. Sędziów i Urzędu. Sądu 118 zł., pracown. Więzienia 74 zł., prac. P. Z. U. W. 13 zł., uzbierano przez Arciszewską 25 zł. 50 gr., uzbierano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Równoległej 124 zł., z kółka róż. Kajewskiej i Hermanowskiej za sprzedane cegielki 7 zł. 50 gr., od p. Mońko z kart miesięcznych z Dziesięcin 43 zł. 50 gr., Zelejko i Szarkowski z ul. Antoniukowskiej i Choroszczańskiej 40 zł., dr. Lewit 25 zł., Zelejko uzbierał z Artyleryjskiej 23 zł. 50 gr., Sliński 4 zł., Dr. Alchimowicz 4 zł., Chmielewski 1 zł.

Po 10 zł. ofiarowali: dr. Fedorowicz, p. Hermanowski, Witold Chojnowski, Julja Nitc, Jadwiga Dzienis, Apolonja Białkowska, Mikołaj Sawicki.

Po 5 zł. ofiarowali: Jan Błoński, Kazimierz Szlegier, Nadzieja Borkowska, p. Tarasiewicz, Bronisława Michniewiczowa, dr. Bruhl, dr. Beldowski A. Kamińska i kółko róż. Radziszewskiej 6 zł.

Intencja dla kółek róż. na mies. grudzień.

W grudniu gruda, chłód i głód, zwykli goście zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Módlmy się, by Boża Dziecina „w ubóstwie zrodzona i na sianeczku złożona”, wzbudziła w nas wielkie współczucie dla wszelkiej nędzy moralnej i materialnej, a za współczuciem by szły nie słowa lecz czyny, a wówczas ludziom braciom nie zbraknie „ni nieba, ni chleba”.

Odpowiedzi Redakcji: P. Jaworowskiej żal do zarządu kasy pogrzebowej Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Białymstoku, jest całkiem słuszny. Kasa musi wypłacić, gdyby Pani nawet i dziesięć kamienic posiadała, bo tu idzie o zasadę i o opinię Stow. Rob. Chrześc. Radzimy udać się w tej sprawie do głównego zarządu Stowarzyszenia, w ostateczności skierować sprawę do Sądu.

Nowak i S-ka

przy Rynku Kościuszki pod zegarem

został otwarty pierwszy i jedyny w Białymstoku

magazyn chrześcijański

farb, pokostu, lakierów, pędzli i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane. — — — Gatunki najlepsze.

Prosi o poparcie polskiej placówki NOWAK i S-ka.

Państwowe Zakłady Inżynierji

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

na Województwo Białostockie

BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 6-c. Tel. 15-65.

Leon Kamiński

sprzedaje tanio

przy ul. Marcukowskiej w pobliżu wodociągu kolejowego plac o powierzchni 900 metrów kwadratowych oraz drzewo na dom.

Dowiedzieć się u P. Michalskiej ul. Marcukowska (dom własny).

Uwaga!!! Panowie Właściciele sklepów!

Reklama jest dźwignią handlu,
światło zaś-potężnym czynnikiem reklamy!
Dobrze oświetlone wejście, szyld i wystawa
(witryna) przyciąga kupującego!

Celem umożliwienia racjonalnego oświetlenia wejścia sklepu, szyldu i wystawy oraz zastosowania reklam świetlnych—Zarząd Elektrowni Białostockiej wprowadza nową taryfę ulgową za prąd zużyty do reklam świetlnych, do oświetlenia wejścia, szyldu i wystawy, a mianowicie:

Sklepy posiadające zewnętrzną reklamę świetlną, mogą oświetlenie reklamowe i wystawy wyłączyć na oddzielny licznik—kontrolujący.

Prąd zużyty wg. licznika kontrolującego będzie liczony po 50 gr. za kwg. Opłata za licznik kontrolujący 75 gr. miesięcznie.

Białostockie Towarzystwo Elektryczności.